Nazwisko KLOCEK

Imiona STANISŁAW **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia 15-01-1927 **Miejscowość, kraj** Krzepice, Polska

Data śmierci 30-05-2010 **Miejscowość, kraj** Londyn, Anglia

Lat życia .....

Adres cmentarza Gunnersbury Cemetery, 143 Gunnersbury Avenue, London W3 8LE

.....

Źródła: Dz. Polski, Londyn, 3/4/7/9/10/11-6-2010

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawo tuły nauk

Rodz ppień woj

Odzn

.....

.....

D.P. 22.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r.
w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie.

Pogrzeb odbył się 11 czerwca 2010 r.

Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo
w uroczystościach pogrzebowych

Rodzina

D.P. 11.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie

Założyciel i Dyrektor Polex LTD od 1958 r.
Założyciel Klubu Polskiego w Bedford
Działacz organizacji:

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży
Polskiej Szkoły w Chiswick
SPK Koła No. 11 PPS
Fundator POSK

Freeman of the City of London
Liveryman of The Worshipful Company
of Loriners Freemason,
Member of several lodges
Fellow of the Institute of Directors

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w piątek 11 czerwca 2010 r. o godz. 11.00
w kościele Andrzeja Boboli,
1 Leysfield Road, London, W12 9JF,

po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu
Gunnersbury Cemetery,
143 Gunnersbury Avenue
London, W3 8LE

Przyjęcie w POSKu w restauracji Łowiczanka.
Zapraszamy wszystkich uczestników pogrzebu

Pozostawił w smutku
Rodzinę

Zamiast kwiatów prosimy o datki na cele
charytatywne
Elizabethan Lodge 7271
23 Sherbrooke Road, London, SW6 7QJ

Uwagi:

ADRES: 42 Inglis Rd., London W5, tel. 992 2465

D.P. 25.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie.

Pogrzeb odbył się 11 czerwca 2010 r.

Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo
w uroczystościach pogrzebowych

Rodzina

D.P. 10.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie

Założyciel i Dyrektor Polex LTD od 1958 r.
Założyciel Klubu Polskiego w Bedford
Działacz organizacji:

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży
Polskiej Szkoły w Chiswick
SPK Koła No. 11 PPS
Fundator POSK

Freeman of the City of London
Liveryman of The Worshipful Company
of Loriners Freemason,
Member of several lodges
Fellow of the Institute of Directors

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w piątek 11 czerwca 2010 r. o godz. 11.00
w kościele Andrzeja Boboli,
1 Leysfield Road, London, W12 9JF,

po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu
Gunnersbury Cemetery,
143 Gunnersbury Avenue
London, W3 8LE

Przyjęcie w POSKu w restauracji Łowiczanka.
Zapraszamy wszystkich uczestników pogrzebu

Pozostawił w smutku
Rodzinę

Zamiast kwiatów prosimy o datki na cele charytatywne
Elizabethan Lodge 7271
23 Sherbrooke Road, London, SW6 7QJ

D.P. 9.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie

Założyciel i Dyrektor Polex LTD od 1958 r.
Założyciel Klubu Polskiego w Bedford
Działacz organizacji:

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży
Polskiej Szkoły w Chiswick
SPK Koła No. 11 PPS
Fundator POSK

Freeman of the City of London
Liveryman of The Worshipful Company
of Loriners Freemason,
Member of several lodges
Fellow of the Institute of Directors

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w piątek 11 czerwca 2010 r. o godz. 11.00
w kościele Andrzeja Boboli,
1 Leysfield Road, London, W12 9JF,

po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu
Gunnersbury Cemetery,
143 Gunnersbury Avenue
London, W3 8LE

Przyjęcie w POSKu w restauracji Łowiczanka.
Zapraszamy wszystkich uczestników pogrzebu

Pozostawił w smutku
Rodzinę

Zamiast kwiatów prosimy o datki na cele charytatywne
Elizabethan Lodge 7271
23 Sherbrooke Road, London, SW6 7QJ

D.P. 7.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie

Założyciel i Dyrektor Polex LTD od 1958 r.
Założyciel Klubu Polskiego w Bedford
Działacz organizacji:

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży
Polskiej Szkoły w Chiswick
SPK Koła No. 11 PPS
Fundator POSK

Freeman of the City of London
Liveryman of The Worshipful Company
of Loriners Freemason,
Member of several lodges
Fellow of the Institute of Directors

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w piątek 11 czerwca 2010 r. o godz. 11.00
w kościele Andrzeja Boboli,
1 Leysfield Road, London, W12 9JF,

po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu
Gunnersbury Cemetery,
143 Gunnersbury Avenue
London, W3 8LE

Przyjęcie w POSKu w restauracji Łowiczanka.
Zapraszamy wszystkich uczestników pogrzebu

Pozostawił w smutku
Rodzinę

Zamiast kwiatów prosimy o datki na cele charytatywne
Elizabethan Lodge 7271
23 Sherbrooke Road, London, SW6 7QJ

D.P. 8.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie

Założyciel i Dyrektor Polex LTD od 1958 r.
Założyciel Klubu Polskiego w Bedford
Działacz organizacji:

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży
Polskiej Szkoły w Chiswick
SPK Koła No. 11 PPS
Fundator POSK

Freeman of the City of London
Liveryman of The Worshipful Company
of Loriners Freemason,
Member of several lodges
Fellow of the Institute of Directors

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w piątek 11 czerwca 2010 r. o godz. 11.00
w kościele Andrzeja Boboli,
1 Leysfield Road, London, W12 9JF,

po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu
Gunnersbury Cemetery,
143 Gunnersbury Avenue
London, W3 8LE

Przyjęcie w POSKu w restauracji Łowiczanka.
Zapraszamy wszystkich uczestników pogrzebu

Pozostawił w smutku
Rodzinę

Zamiast kwiatów prosimy o datki na cele charytatywne
Elizabethan Lodge 7271
23 Sherbrooke Road, London, SW6 7QJ

D.P. 16.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce.
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie.

Pogrzeb odbył się 11 czerwca 2010 r.

Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych.

D.P. 18.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie.

Pogrzeb odbył się 11 czerwca 2010 r.

Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych

Rodzina

D.P. 3.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r.
w Krzepicach w Polsce,

Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie.
Dyrektor Polex LTD.

W smutku i żalu pozostawił
Rodzinę

D.P. 14.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r. w Krzepicach w Polsce
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie.

Pogrzeb odbył się 11 czerwca 2010 r.

Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych

D.P. 4.6.10

Ś.P.

STANISŁAW KLOCEK

Urodzony 15 stycznia 1927 r.
w Krzepicach w Polsce,
Zmarł 30 maja 2010 r. w Londynie.
Dyrektor Polex LTD.

W smutku i żalu pozostawił
Rodzinę

COOLTURA nr 24(325)/2010, 12



Życie to wieczna walka

30 maja 2010 roku zmarł STANISŁAW KLOCEK. Miał 83 lata. To jedna z najciekawszych postaci brytyjskiej Polonii. Uczestnik II wojny światowej, wybitny przedsiębiorca, członek Polskiej Loży Masońskiej, Honorowy Obywatel Londynu i przyjaciel Cooltury.

Przygotowała **SYLWIA MILAN**

Do Wielkiej Brytanii przyjechał jako nastolatek. Dzięki ambicji, pracowitości, edukacji i poczuciu humoru, osiągnął wszystko, co było do osiągnięcia. Pozostawił czworo dzieci, pięcioro wnuków, jedną prawnuczkę i panią Marię – prawą rękę. Oto zapis najciekawszych jego wypowiedzi z rozmów przeprowadzonych do książki poświęconej życiu i działalności Stanisława Klocka.

Nie ma rzeczy trudnych, są tylko skomplikowane.

Wyjechałem mając 14 lat. Nie wyniosłem z domu wspomnień. Na początku w nowym kraju nie mogłem się porozumieć i musiałem myśleć, co zrobić, by jeść. Nie wracałem pamięcią. Nie miałem czasu.

Byłem cukiernikiem, kucharzem, rzeźnikiem, piekarzem, urzędnikiem państwowym, właścicielem czternastu sklepów, biura podróży, hotelu.

Ja się uważam za człowieka słownego, bo mówienie, że jest się honorowym to trochę za mocne.

Zawsze proszę o radę, rzadko kiedy o pomoc. Po wysłuchaniu wszystkich i tak trzeba samodzielnie podjąć decyzję.

Czułem się osamotniony. Wszystkim trzeba było wierzyć, ale nikomu nie ufać.

Wszyscy ludzie mają jakieś chęci, chcą coś zmieniać, przede wszystkim dla siebie.

Nie można zawrócić kijem rzeki, ale trzeba chcieć. Trzeba znaleźć sposób.

Ja z zasady nikogo nie przekabacam. Lubię tylko dyskutować, jak coś wiem, to innym mówię.

Nie powiedziałbym, że z wiekiem staję się bardziej tolerancyjny i pogodzony ze światem, chociaż przyznaję, że jak słabnę to robię się ostrożniejszy. Człowiek nabrał doświadczenia. Każdą potyczkę można przeprowadzić na wiele sposobów.

Gdy człowiek głodny, to brzuch decyduje.

Człowieka tworzy strach, obawa, chęć i posłuszeństwo. W trudnych warunkach chce się żyć.

Wszystko, co żyje na kuli ziemskiej odżywia się trupami, bo wszyscy wzajemnie się zjadamy.

Człowiek potrzebuje wszystkiego.

Jak chce się żyć, to trzeba coś robić, samo nie spada, nie ma czasu myśleć i zadomawiać się.

Mamy wolną wolę? My nic nie mamy, na wszystko, o czym pomyślimy, to zaraz znajdzie się jakiś przepis, zakaz, przykaz, nakaz.

Jestem dumny, że urodziłem się w Polsce, że mieliśmy mądrego Mieszka I, który ochronił nas przed wymordowaniem. Był też rozsądny król, który chciał się wykazać i pobić Turków pod Wiedniem. Józef Piłsudski zaczął wprowadzać trochę socjalizmu. Następnie Gierek, tworzący w nowoczesnych czasach najwięcej demokracji, dał wolność Polsce, największą możliwość na rozwój. Najmniej ludzi przyjechało do Anglii w okresie Gierka. Bardzo cenię to, że Jan Paweł II wprowadził Polskę na mapę świata. To tak jakby się spytać, gdzie jest Somali albo jak jest Kongo podzielone. Nareszcie świat się dowiedział, że są wielcy i zdolni Polacy.

Mania wyższości to jest swego rodzaju kompleks, by poniżać sąsiadów.

Stan wojenny w Polsce miał niefortunną nazwę. Gdyby przyjęto: „zamach stanu", to mogłoby później złagodzić odbiór. Postawiłoby ich w roli ofiar, a nie zamachowców. Przewrót majowy i stan wojenny – chodziło o podobne rzeczy.

Nie uważam, że Polska jest wolna. Komuna zmieniła kolor i zmieniła polityków z czerwonych na czarnych.

Do 1956 roku bardzo niewiele osób docierało do Anglii, nie mogli dostać wizy. Po 1956 roku jak Gomułka wrócił do władzy, zaczęli przyjeżdżać, pokolenie starsze, ludzie słowni, pracowici. Za Gierka każdemu można było mieć funty, dolary, marki. Paszporty wydawali dosyć łatwo, ale na Wyspy nie opłacało się przyjeżdżać, bo praca była na miejscu. Następna fala emigracyjna, 1980-81, stan wojenny. Znów zaczęli przyjeżdżać.

W Anglii jest socjalizm, tu właściwie panuje komuna.

Konflikty to mocna strona Polski. Polacy właściwie ze wszystkich partii emigracyjnych, marzyli o wybuchu trzeciej wojny światowej.

Jaka była różnica pomiędzy armią amerykańską a sowiecką? Prawie żadnej, z tym, że jedna była biedna a druga bogata. Jak jedni chcieli się trochę odświeżyć, to musieli poderwać 80-letnią kobietę, do której ustawiali się w kolejce, a drudzy w tym czasie dostawali żołd, 12 kondomów, 3 pary pończoch nylonowych, 200 papierosów, litr alkoholu (do wyboru). Podstawowa rzecz – kondomy. Rząd dbał, żeby byli zdrowi.

W trakcie wojny w radio ogłosili, że każdy w swoim lokalnym sklepie może dostać jedno jajko

na głowę. Nie zdarzyło się, by jakiś Anglik poprosił o dwa. Z jajkami było krucho, towar importowany, za mało kur. Codziennie rano ogłaszali w radio, co jest dostępne. Anglicy mało pili kawy, ale herbaty szło dużo. Brytyjczycy stracili na morzu wiele transportów.

Jak wyglądała po wojnie angielska ulica? Tylko białych widziałem. Od czasu do czasu jakiś kolorowy. Najpierw przyjechali Polacy i byli tu bardzo znienawidzeni. Propaganda, za którą płaciła Moskwa „piała", że gdy Polacy tutaj będą, to zabiorą pracę i będzie bardzo źle. Prasa pisała, że Polska jest niepodległa i dlatego 7 tys. ludzi zdecydowało się wrócić do kraju. 3/4 z nich prawie natychmiast zostało aresztowanych pod zarzutem szpiegostwa.

Po przyjeździe do Wielkiej Brytanii najbardziej przypadł mi do gustu mniejszy konserwatyzm obyczajowy.

Po wojnie Anglicy chcieli reform, a to gwarantował jedynie program Partii Pracy, a nie konserwatystów, dlatego Churchill po wojnie przegrał wybory. Partia Pracy wprowadziła ubezpieczenia społeczne, których dotąd nie było. Jeśli chodzi o pracowników, to przed wojną był taki sam „burdel" jak w Polsce. Partia Pracy wyszła z programem ubezpieczeń społecznych, opieki, ustalenia godzin pracy itd.

W Boga wierzę, ale nie w żadną religię. Zawsze omijałem kwestie wiary, bo każda wiara, według mnie, jest stworzona dla interesu.

Każdy szuka w wyobraźni swojego Boga.

A co to jest sprawiedliwość? To nieosiągalna rzecz.

Życie to wieczna walka, człowiek się rodzi i już go biją, żeby zaczął oddychać, a jak zacznie, poczuje, że go boli, będzie krzyczeć.

Instynkt samozachowawczy od samego początku, jak się jest w niebezpieczeństwie, to trzeba się tylko dostosować.

W interesach wchodziłem w spółki, a jakże. Samemu? Można wejść tylko do toalety. Z ludźmi trzeba współpracować. Swego czasu miałem jedną osobę, którą chciałem przyjąć na stałe do spółki, ale mój ówczesny adwokat powiedział, że się na to nie zgadza, bo porozmawiał z nim i absolutnie mi odradził. Tamten założył firmę konkurencyjną, potem jeszcze mnie trochę okradł. A na koniec umarł.

Pierwsze konto bankowe otworzyłem bez pieniędzy w latach czterdziestych. Pamiętam, trzeba było mieć dwóch referentów. Ja nie miałem wtedy pieniędzy, jako młody chłopak wszystkie przepuszczałem.

Ksiądz z ambony krzyczał na mnie: socjalista, mason, ale sobie dawałem radę. Założyłem parę kół, związków rzemieślników, robotników, załatwiałem sprawy o odszkodowania. Brałem udział w różnych zjazdach, robotników i rzemieślników. Całe życie aktywnie działałem, nie tylko w polskich organizacjach i instytucjach. W Bedfordzie pomogłem dziesiątkom ludzi kupić własne domy. Przez organizacje i kontakty wpływałem na to, by mogli dostać pożyczki.

Czy mam jakieś zmartwienia? Tak. Trzeba mieć. Ja teraz się martwię, że z dziewczynami już na randki nie chodzę.

Kobieta jest lekarstwem. Całe szczęście, że Pan Bóg stworzył kobiety.

Wierzę w niebo, ale wyłącznie kobiece.

Każda kobieta jest inna i z każdą można dojść w inny sposób do porozumienia.

Młodym można mówić swoje zdanie, ale nie można im doradzać.

Ja nie mogę siebie ocenić, tylko oceniam to, co obserwuję.

Każdego, który coś mówi, że twierdzi, trzeba przez teleskop.

Czy żałuję, że czegoś nie kupiłem, nie sprzedałem? To nie ma sensu, bo to jest tracenie czasu na nic. Każdy człowiek ma czegoś mało, a najbardziej czasu. Doba ma tylko 24 godziny.

Czasem jak mnie coś boli, to sobie usiądę i myślę: jakby to dobrze było teraz zasnąć... «